Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 213. **Kraków, Wtorek dnia 2 Sierpnia 1904 r.** **Rok XII.**

WOJNA.

Dragomirow o wojnie.

Jenerał Dragomirow ogłosił swego czasu artykuł, poświęcony toczącej się obecnie wojnie. W artykule tym „wiele osób — jak pisze *Now. Wrem.* — widziało potępienie działań taktycznych armji rosyjskiej". Z tego powodu Dragomirow odpowiada obecnie w *Razwiedczyku* na owe zarzuty i wyjaśnia, że jego artykuł nie omawiał położenia armji rosyjskiej, a pisząc o Japończykach i o jenerale Kurokim, miał tylko ich na myśli.

„Pierwszy okres kampanji — pisze Dragomirow — jakkolwiek tak niedawny, należy już do historji i jako taki podlega rozbiorowi bez względu na to, co dobrego można o wrogach powiedzieć. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ten okres kampanji był obmyślany i wykonany doskonale i zupełnie nie z naszej winy, ponieważ prawdopodobnie nie mogliśmy wówczas opierać się temu czynnie, skorośmy tego nie zrobili. Nie ulega wątpliwości i to, że jenerałowie japońscy umieją ryzykować wszystko i nie cofają się przed ofiarami, kiedy zdaniem ich, cel wart jest tego, nie cofają się też przed atakiem frontowym, tak lekceważonym przez czcicieli ognia. Wiedzą też, że rezerwy istnieją dla ostatniego uderzenia, a nie do przykrywania odwrotu. — I tu czekam, że skądś wyskoczy młodzieniec przyjemnej powierzchowności i złośliwie wykrzyknie: a my, według pana, o tem nie wiemy?"

„Naturalnie wiemy, ale mówić o tem teraz, kiedy z naszej strony nie było ani jednej wielkiej bitwy, byłoby pustem samochwalstwem, w którem ćwiczenie pozostawiam patrjotom pewnego gatunku. Zwracając się do działań właściwych, nie mogę nie zauważyć, że wszystko stało się tak, jak mówiłem w poprzednim artykule tj. i Kuroki na pozycji bocznej i Oku na frontowej, stali zupełnie spokojnie do tego czasu, dopóki nie zaznaczył się nasz ruch po drodze z Liaojang do Portu Artura. Ten spokój tłómaczy się tem, że celem ich jest zakrywanie oblężenia tej twierdzy, a innego celu nigdy nie mieli. Ale wystarczyło nam ruszyć do Portu Artura, aby obu ich ruszyć z miejsca i zmusić Kurokiego do opuszczenia pozycji Fengwangczeng, jak się zdaje, z przeważną częścią jego sił i do ruszenia w kierunku południowo-zachodnim, w celu połączenia się z Oku, równorzędnie z demonstracjami w stronie Liaojang, w celu wzbudzenia u nas obaw o nasze komunikacje.

„Przypuszczam, jak i poprzednio, że zamiary Japończyków nie idą dalej i nie mogą iść, niż owładnięcie półwyspem Liaotungskim i oczywiście Portem Artura. Jak na jedną kampanję, jest to aż nadto dosyć, zwłaszcza, jeżeli armja wylądowuje, czyli cierpi na brak konnicy i środków przewozowych. Zawładnięcie Mandżurją, przypuszczając wypadek mało prawdopodobny (?) ostatecznego zajęcia półwyspu Liaotungskiego, mogłoby być tylko celem nowej kampanji, ale już w związku z Chinami, bo tylko Chiny mogą dać Japończykom i konie i środki przewozowe, nie mówiąc o wojskach".

W niewoli u Japończyków.

Z Matsusimy, pięknego miasta japońskiego o 30.000 ludności na wyspie Sikok, donosi korespondent *Daily Graphic* o postępowaniu Japończyków z rosyjskimi jeńcami, których tam umieszczono. Jeńców tych było 582, w czem około 400 rannych. Są oni ze swego położenia w niewoli, jak i ze stosunku z dozorcami zupełnie zadowoleni. Gdy nadszedł pierwszy transport jeńców, ulice Matsusimy zaroiły się od setek ludności, która przypatrywała się smutnemu pochodowi ciekawie, jednak bez najmniejszych obrażających objawów. Z zachowania Rosjan można było wywnioskować, że byli oni przygotowani na niezbyt przyjemne przyjęcie, nie mało też zdziwiło ich, gdy mieszkańcy przyjęli ich uprzejmie, podając im kwiaty, owoce i cygara. Obecnie wolno im czytać książki, nie otrzymują jednak żadnych wiadomości o wypadkach wojennych.

Zarządca prowincji Ijo, w której mieści się obóz jeńców, oświadczył korespondentowi *Daily Graphic*, iż Japonja swojem postępowaniem z jeńcami chce dowieść, że nie jest ani barbarzyńską, ani niechrześcijańską. Otrzymał on niedawno od ministra spraw wewnętrznych polecenie, aby przedsięwziął wszystko, co tylko może posłużyć do uprzyjemnienia jeńcom niewoli, a rannym w szczególności także do polepszenia zdrowia. — Wskutek tego Rosjanie traktowani są raczej jako goście, niż jeńcy. Każdego rannego pielęgnuje osobna dozorczyni, a oprócz tego służbę szpitalną pełni bardzo wielu lekarzy.

Trzej pułkownicy, którzy znajdują się w niewoli, znoszą ją mniej cierpliwie niż inni jeńcy. Domagają się oni osobnych pomieszkań i specjalnej obsługi. Japończycy, o ile to możliwe, spełniają ich życzenia w milczeniu. Od czasu do czasu jeńcom, zarówno oficerom, jak i żołnierzom, pozwala się na urządzanie w małych oddziałach wycieczek po okolicy, n. p. do gorących źródeł siarczanych w Dogo, które to miejsce kąpielowe daje im wiele przyjemności. Poruszano już nawet myśl, aby jeńcom pozostawić na wyspie zupełną swobodę ruchów pod warunkiem, aby w porze obiadowej i na noc powracali do swoich miejsc kwaterunkowych. Na razie myśl ta nie dała się zrealizować ze względu na bezpieczeństwo osobiste Rosjan, gdyż niektórzy wieśniacy japońscy, więcej zuchwali, mogliby wywołać z nimi jaki zatarg.

Rząd japoński polecił wyliczyć każdemu z oficerów rosyjskich, będących w niewoli, po 50 jenów.

Po zamachu.

Nieco szczegółów o zamordowaniu Plehwego.

Z dzienników niemieckich, francuskich i rosyjskich, wyjmujemy garść szczegółów, odnoszących się do morderstwa Plehwego.

Morderca zeznań żadnych składać nie chce, odpowiada jednak na zadawane mu pytania. Gdy prokurator rzekł do niego: „Popełniłeś pan mord okrutny". „Odparł": Spełniłem akt sprawiedliwości, który mi zaszczyt przynosi. Nie mam wspólników. Możecie ich szukać, ale nie znajdziecie nikogo, bo nic nie wyjawię. Jeśli rząd trzymać się będzie dalej dzisiejszej swojej polityki, następca Plehwego ulegnie temuż samemu losowi". Jeden z korespondentów francuskich widział sprawcę zamachu w szpitalu. Ma to być młody człowiek, liczący około dwudziestu pięciu lat. Nie ulega wątpliwości, że nie jest ani Finlandczykiem, ani Polakiem, akcent jego w mowie jest czysto wielko-rosyjski. Obiega pogłoska, że zowie się Porosniew.

Na stacji Kibinsk, gdzie pani Plehwe, żona zamordowanego ministra, miała wsiąść na statek parowy, aby się udać do gubernji kostromskiej, otrzymał towarzyszący jej syn krótki telegram: „Ojciec niebezpiecznie chory. Powracajcie". Nie zrozumiawszy należycie doniosłego znaczenia telegramu, zatelegrafował do biur ministerstwa: „Proszę mi donieść, co się stało memu ojcu". Wtedy dopiero odpowiedziano mu, omawiając wcale wyraźnie katastrofę, z naglącem wezwaniem, by wraz z matką natychmiast przybywał.

Mikołaj Wacławowicz Plehwe jest wicesekretarzem Rady państwa. Ani on, ani wdowa po ministrze, nie zdążyli na nabożeństwo żałobne, w ciągu którego ciało zamordowanego spoczywało w gwoździami zabitej trumnie, gdy według rytuału, prawosławnego powinno być odkryte.

Cały Petersburg, i Rosja cała łamie sobie głowę kto będzie następcą Plehwego. Korespondent *Echo de Paris*, posiadający zwykle bardzo dobre informacje, twierdzi, że car proponować ma jenerała Wahla, który już podobno był przeznaczony na zajęcie w Finlandji stanowiska po Bobrikowie, lecz ze względu na zły stan zdrowia, ofiarowanej mu niebezpiecznej posady nie przyjął. Nadto, jak wiadomo, wówczas właśnie dowiedział się, że syn jego, ranny na polu bitwy, wzięty został przez Japończyków do niewoli. Inne dzienniki wymieniają jeszcze jako kandydatów: księcia Obolenskiego i jenerała Kleigelsa. Jednomyślne panuje przekonanie, że nominacja Wittego i Durnowa jest niemożliwą, chociaż ten ostatni, zastępca obecnie spełniający obowiązki ministra spraw wewnętrznych, posiada w kołach rządowych wielu zwolenników. Objął on urzędowanie z mocy regulaminu, wskazującego starszego „towarzysza ministra", na tego, który musi zastępować swego szefa: czy nagle zmarłego, czy też chwilowo przeznaczonego do spełnienia innych czynności urzędowych.

Pożary.

O pożarze Sokołowa otrzymaliśmy takie mnóstwo najrozmaitszych relacyj, że z nich ułożyć można najzupełniejszy obraz strasznej katastrofy. Jak się pokazuje, dotychczasowe krótkie wzmianki o pożarze nie dają nawet w przybliżeniu obrazu klęski, jaka dnia 26 b. m. nawiedziła to dotąd dostatnie miasto.

Około godziny 7 wieczorem wszczął się w stodołach na końcu ulicy Kamińskiej ogień, który w ciągu niespełna jednej godziny objął falami płomieni niemal całe miasto. Spaliło się 600 domów mieszkalnych, oprócz stodół i budynków gospodarczych.

Farny kościół budowany z modrzewia, mający trzysta lat spłonął doszczętnie, uratowano tylko najpotrzebniejsze przybory. Sąd z całą registraturą i wszelkimi aktami z wyjątkiem ksiąg gruntowych, tudzież wszystko, cokolwiek tylko znajdowało się w prywatnem mieszkaniu naczelnika sądu i dozorcy aresztów — magistrat ze wszelkiemi aktami, tak samo notarjat, poczta, apteka, żandarmerja, budynki plebańskie i wikarówka, synagoga i szkoła żydowska, wszystko to zniszczone zupełnie. Jedynie hipoteka i urząd podatkowy dzięki sklepionym ubikacjom ocalały bez znaczniejszej szkody.

Całe plony zebrane już w stodołach, mnóstwo żywego inwentarza, poszły z dymem. Uratowano tylko trochę nędznych ruchomości, które rozkradali i wozami wprost wywozili okoliczni włościanie, którzy zjawili się niby gwoli ratunku. Oburzającym i wprost poniżającym jest fakt, że w Rzeszowie i Kolbuszowej wszyscy wiedzieli, iż Sokołów płonie, a jednak ani wojsko z Rzeszowa, ani żandarmerja z okolicy na ratunek nie pośpieszyła, zostawiając swobodnie miasto na pastwę płomieni, a mienie ludzkie na łasce złodziei. Wprawdzie już w kwadrans po wybuchu pożaru poczmistrz tutejszy telegrafował do Rzeszowa o pomoc, ale niebawem przepalone słupy telegraficzne runęły i ta nadzieja pomocy przepadła.

O ratunku nie było mowy, ponieważ przedewszystkiem wskutek posuchy wyschły niemal wszystkie studnie, a potem z chwilą wybuchu pożaru wszczął się silny wiatr, który błyskawicznie przenosił płomienie z jednego budynku na drugi.

Trudno opisać straszne sceny, jakie się rozgrywały. W rynku, gdzie znajdują się wszystkie urzędy, niemal w przeciągu kwadransa wszystkie cztery rogi stanęły w płomieniach, wszystkie boczne uliczki zagrodzone były ogniem, w dodatku ogień ogarnął odrazu most, znajdujący się na gościńcu krajowym tuż przy rynku. Niedaleko tego mostku w ciasnej ulicy, mieszczanin Chmiel nie mogąc w żadną stronę z żoną i dziećmi uciec, schował się do piwnicy, skąd ich nad ranem prawie już nieżywych wydobyto; Izraelitę Silbera na środku rynku ogarnęły pło-

mienie i zadusiły. W ogniu zginęły 3 osoby dorosłe i dwoje dzieci czteroletnich. Kilkoro dzieci dotąd nie odnaleziono.

Dzisiaj przedstawia Sokołów jedną kupę gruzów. Delegaci Tow. ubezpieczeń oglądający szkodę zapewniają, że takiego zniszczenia jeszcze nie widzieli. Pożary Brzeska i Rozwadowa są niczem w porównaniu z klęską w Sokołowie; szkodę oceniają na siedm miljonów koron, z tego tylko na 318.000 koron ubezpieczonych. Dowóz żywności jest utrudniony, gdyż miasto oddalone jest znaczną przestrzenią od drogi kolejowej. Inteligencja miejska, która swe całe mienie straciła, tuła się po okolicznych wsiach w odległości mili i więcej za miastem. Urzędników sądowych jest ośmiu, urzędników pocztowych sześciu, nie licząc pomocników. Byłoby pożądane, aby rząd lub kasa oszczędności, która podobny plan miała, zabrała się do budowania tanich mieszkań. Byłby to nawet dobry interes, gdyż obecnie grunta dość tanio można kupić wobec ogólnej nędzy, a materjału także nie zbraknie. Ale przedewszystkiem konieczną jest pomoc doraźna i o niej społeczeństwo całe pamiętać powinno.

Komitet ratunkowy w **Rozwadowie** nad Sanem odwołuje się do wszystkich serc litościwych o pomoc i datki na chleb i najpierwsze potrzeby. Klęska pożaru dotknęła tam wszystkie stany, najgorzej jednak wyszli na niej ci, których nieszczęście jest zwykłym udziałem, mianowicie klasa najbiedniejsza.

Datki można nadsyłać na ręce Redakcji, względnie do skarbnika komitetu p. dra Dumaire'a w Rozwadowie nad Sanem.

Niespodzianka lutowa.

(Z pamiętników Schaefflego)

Baron Braun pośrednikiem między monarchą i Hohenwartem, oraz Schaefflem. — Rozdawnictwo tek. — Niewyraźny współkolega. — Ogłoszenie nominacji w dniu 5 lutego 1871. — Niespodzianka dla wszystkich. — Obrażony hr. Beust. — Intryganckí szef sekcji. — Wrzawa w prasie i w parlamencie. — Kto był wiernym sekretarzem Schaefflego. — Schaeffle organizuje odpór w prasie. — Brak środków materjalnych. — Walka na całej linji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W wspomnianych już przezemnie „Pamiętnikach" Schaefflego, historja gabinetu Hohenwarta zajmuje wiele miejsca. Nie dziwnego! Toć również na kartach Austrji ów gabinet, acz trwał tylko dziewięć miesięcy, zapisał się wiecznotrwałemi zgłoskami. Istniał trzy kwartały, zostawił po sobie atoli testament polityczny, którego nie może lekceważyć nikt a nikt.

Pod koniec grudnia 1870 r. uczestnicy narad na Wollzeile z mocy upoważnienia barona Brauna, dyrektora kancelarji gabinetowej, zaczęli organizować ministerjum. Zgodzono się odrazu, że hr. Hohenwart, wyborny znawca administracji politycznej i doświadczony namiestnik, obejmie tekę spraw wewnętrznych. Prezesem ministrów miał zostać albo hrabia Mercandin, albo baron Mecsery, który za czasów absolutyzmu piastował tekę ministra policji. Może ten urząd poprzedni udaremnił nominację. Wreszcie Hohenwarth zdecydował się sam objąć przewodnictwo gabinetu.

Schaeffle postanowił wziąść tekę handlu, prócz tego tymczasowo zarządzać ministerjum rolnictwa. Dr Habretinek obrał tekę sprawiedliwości.

Ministrem oświaty chciano zrobić Niemca z odcieniem liberalnem. Kandydata szukano na próżno. Zdecydowano się wziąć Jirecska, szefa sekcji w ministerjum oświaty. Łączyła go przyjaźń wieloletnia z Habietinkiem. Minister skarbu w gabinecie Potockiego, baron Holzgethan miał zatrzymać tekę. Ani Hohenwart, ani Schaeffle nie odgadnęli, że ten pozornie nic nie znaczący urzędnik odsłoni się jako zaciekły centralista z staro-liberalnej szkoły. Gdyby byli ostrożniejsi, powinni byli się domyślić, że stosunki powinowactwa, łączące Holzgethana z zagorzałym centralistą Ignacym Plenerem (Holzgethan ożenił się z siostrą Ignacego Plenera), nie pozwolą mu szczerze współpracować z innymi ministrami.

Po nominacji w dniu 5 lutego 1871, ogłoszonej w *Wiener Zeitung*, wszystko co było w Austrji centralistyczno-niemieckiem, przyjęło nowy gabinet sykiem nienawiści. A na czele oburzonych stał kanclerz hr. Beust. Jego miłość własna cierpiała niesłychanie, że go nie wtajemniczono w prace, mające na celu utworzenie gabinetu. Pomagał mu w tych intrygach baron H ffmann, pierwszy szef sekcji w ministerjum spraw zagranicznych, słaba inteligencja z olbrzymiemi pretensjami politycznemi. Wysoka biurokracja, finansiści, prasa wiedeńska, stronnictwa niemieckie w Izbie poselskiej i w Izbie panów, wszystko to sobie podało ręce, by zwalczać gabinet Hohenwarta.

I dlaczego? Bo celem owego gabinetu było usunięcie niesprawiedliwej Konstytucji z 1861 r. i z 1867 r., która rządy w państwie i w parlamencie — jak oświadczył Schaeffle monarsze na posłuchaniu 24 października 1870 r. — oddawała w ręce mniejszości, będącej mniejszością pod każdym względem, „pod względem narodowym i pod względem społecznym. Schaeffle oświadczył wówczas, że cała ordynacja, ogłoszona przez Schmerlinga, jest „jednem wielkiem kłamstwem konstytucyjnem". — Że miał słuszność, pouczyły nas o tem wypadki polityczne późniejsze, poucząją nas o tem dzisiejsze stosunki parlamentarne. Niemcy nie mogliby żadną miarą myśleć o hegemonji, ani nawet uprawiać obstrukcji z takim skutkiem, gdyby nie ordynacja Schmerlinga, która oddała im nieproporcjonalnie wielką ilość mandatów.

I hr. Hohenwart i Schaeffle nie zrażali się atakami. Schaeffle za osobistego sekretarza wybrał sobie młodego urzędnika, którego chwali za pracowitość i oddanie lojalne. Tym urzędnikiem — dzisiejszy minister kolejowy, wówczas sekretarz ministerjalny w ministerjum handlu, dr. Henryk von Wittek. Cesarz wzywał Schaefflego często do siebie na posłuchanie. Natomiast inni członkowie rodziny cesarskiej nie okazywali wiele względów ministrowi handlu. Schaeffle przytacza cały szereg znamiennych w tej dziedzinie wypadków.

Na dworze jedni widzieli w nim protestanta, inni socjalistę czyli zakapturzonego; zwolennika rewolucji, trzeci ulegali wpływom prasy wiedeńskiej, która murem stanęła przeciwko Schaefflemu. Intrygowali też Beust i Hoffmann. Beustowi przybył potem na pomoc następca tronu saskiego, książę Albert, którego głos na dworze wiedeńskim od 1866 r. posiadał duże znaczenie.

Schaeffle starał się przeciwdziałać prasie, tworząc własne dzienniki, puszczając w obieg broszury. Ale nie posiadał ręki zbyt szczęśliwej w wyborze ludzi. Przytem brakowało środków pieniężnych, bo Hohenwart i Schaeffle nie chcieli handlować orderami i koncesjami, jak to się działo przedtem i potem.

Nieprzyjaciele rośli w siły...

Korespondencje.

Paryż w końcu lipca.

Zatarg między Watykanem a Francją. — Dyskusja w sprawie dwuletniej służby w wojsku. — Korespondent porusza politykę, aby zwrócić się do sztuki i literatury. — Emil Gebhart. — Przymioty, które mu otworzyły wrota Akademji francuskiej. — Muzeum Cluny w Paryżu. — Jego kustosz Edmund Haracourt.

W chwili, gdy ten list otrzymacie, smutna sprawa zatargu z Watykanem dobiegnie już niezawodnie do końca. Łudzić się nie należy. Pomimo pewnej opozycji, z jaką zamiar zerwania stosunków ze Stolicą apostolską spotkał się w łonie rady gabinetowej, bezwyznaniowa klika Combesa odniesie tryumf, a wiekowe porozumienie Paryża z Rzymem papieskim zerwane zostanie. Jak na tem wyjdzie Francja? Czas rychło okaże.— Nie ulega wątpliwości, że źle — bardzo źle. Niech mówią co chcą fanatyczni zwolennicy polityki sekciarskiej dzisiejszego rządu, większość jej mieszkańców jest po dziś dzień w głębi duszy katolicką, powiem nawet arcykatolicką, chociaż od niejakiego czasu pogrążona w pozornej apatji i obojętności dla religji, nie manifestuje dość często i dość głośno swoich przekonań. Mniemano długo, że stronnictwo katolickie składa się

Hough Conway.

W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

26 (Ciąg dalszy).

Dla niej, tak samo, jak dla mnie, wszystkie wypadki owej nocy strasznej, odżyły... Paulina powróciła do przeszłości — powróciła do tej okrutnej chwili, kiedy pamięć ją opuściła.

Jaki będzie skutek tej reakcji?

Będzie on szczęśliwy lub zgubny?

Nie miałem czasu o tem myśleć, Paulina bowiem potrzebowała najczulszych starań. Zaniosłem ją na kanapę, musiałem ją trzymać, wysilając się, ażeby uspokoić, stłumić krzyk przenikliwy, który mógł przerazić sąsiadów.

Cały czas mocowała się zemną, próbowała odepchnąć i podnieść się, lecz tak samo jak ongi, silne ręce utrzymywały ją w postawie leżącej. Bardzo prawdopodobnie kanapa była ta sama. Jedyna różnica pomiędzy obecnością i przeszłością, że w tej chwili przytrzymywały ją ręce przyjazne.

Z pomiędzy jęków — strasznych jęków, takich samych jak wtedy — odróżniałem słowa urywane:

— „Anthony! mój Anthony! ty taki dobry, taki piękny, taki kochający twoją Paulinę, ty, którego kocham, mój biedny, drogi, nieszczęśliwy Anthony!"

O kim ona mówiła? Kto mógł być ten Anthony, którego w takich słowach przyzywała?...

— „Łaski! zlitujcie się nad nim! Nie zabijcie! Oh! Macari, nie zabijaj go! Nędzniku!... Wuju, czy nie będziesz go bronił?.. Trzech przeciw jednemu!.. Podli! Oh! ostrze zagłębiło się w jego serce... Co tu krwi! Co krwi! Macari! Szatanie! Ratunku! Na pomoc! Mordują!.."

Przestała krzyczeć i zemdlała, z czego skorzystałem, żeby jak najprędzej wynieść ją z tych miejsc ohydnych.

Nie było jeszcze bardzo późno i z pomocą jakiegoś przechodnia, zawołałem fiakra.

Niedługo potem, złożyłem Paulinę na jej łóżku, moją biedną Paulinę nie dającą znaku życia.

IV.

Wstrętne kłamstwo.

Z początku Paulina połowicznie tylko powróciła do życia. Mówiła od rzeczy, bredziła, a ja prosiłem Boga, żeby to bredzenie było jedynie majaczeniem gorączkowem.

Doktór powiedział mi, że stan jej był jednym z najgroźniejszych. Była nadzieja ocalenia, lecz ręczyć nie mógł!... Sławny medyk kręcił głową...

Ah! podczas tych długich dni niepokoju, dopiero czułem, jak bardzo kochałem moją nieszczęśliwą żonę...

Dziwne słowa, powtarzane przez nią w gorączce, sprawiały mi ból głęboki. Czasem po angielsku, czasem słodkim językiem Italji, przywoływała kogoś; słowa najwyższej tkliwości i rozpaczy wychodziły kolejno z ust jej spieczonych.

Potem następowały krzyki i śmiertelne przerażenie... Trzęsła się cała, biedna kobieta.

Dla mnie nie miała ani jednego słowa, ani jednego spojrzenia. Ja, którybym oddał wszystko na świecie, aby usłyszeć moje imię wymówione przyjaźnie, ja byłem dla niej tylko obcym.

Kto był ten człowiek, którego widziała padającego od sztyletu morderców?

Niestety! dowiedziałem się niedługo!

Macari to cios mi ten zadał. Przyszedł mnie odwiedzić; nie chciałem go przyjąć; nie postanowiłem jeszcze, jak mam z nim postępować. Chwilowo nie mogłem myśleć o czem innem, tylko o niebezpieczeństwie grożącem Paulinie. Lecz w parę dni, gdy znów przyszedł, postanowiłem go wybadać.

Zadrżałem ujmując rękę, której niedmiałem jeszcze odmówić, choć miałem przekonanie, że to jest ręka mordercy. Być może, ta sama co mnie za gardło dusiła.

Jednak pomimo wszystkiego co wiedziałem, wątpiłem bardzo, czy będę mógł oddać go w ręce sprawiedliwości na wiarę słów kobiety, mówiącej w gorączce. Chyba, że Paulina odzyska rozum, inaczej moje świadectwo nie będzie miało żadnej wagi. Nie wiedziałem nazwiska ofiary... Aby módz wystosować oskarżenie, trzebaby było, żeby trup został odnaleziony.

Czy ten Macari był rzeczywiście bratem Pauliny?

Brat czy nie, ja go zdemaskuję. Dowiodę, że zbrodnia jego nie jest już tajemnicą, że jest człowiek, który posiada wszystkie szczegóły jego występku. Powiem mu to, ażeby dotąd życie jego było jedną ciągłą obawą i żeby choć w ten sposób otrzymał karę.

Wiedziałem jak się nazywa ulica, na którą zaprowadziła mnie Paulina. Zanotowałem ją, wracając stamtąd z Pauliną i sprawdziłem pomyłkę pijanego, który wtedy mnie prowadził.

Mój przewodnik nietrzeźwy pomieszał Walpole i Horace, nazwisko i imię sławnego autora.

Losy ludzkie na jakiej nici pajęczej są zawieszone!

Macari dowiedział się o chorobie Pauliny. Przychodził tak często, z takiem uczuciem wypytywał się o zdrowie, jak gdyby był naprawdę jej bratem. Odpowiadałem mu ogólnikami.

Niedługo zmienił przedmiot.

— Zaledwie ośmielam się trudzić pana w tej chwili, lecz chciałbym bardzo wiedzieć, czy pan jest usposobiony połączyć się zemną, jak o to prosiłem, dla wystosowania prośby do króla Wiktora Emanuela.

— Wcale nie jestem usposobiony. Trzeba najpierw, aby wiele rzeczy zostało mi wyjaśnionych.

Ukłonił się grzecznie, lecz widziałem, że gryzł wargi.

— Jestem na usługi pana — rzekł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przeważnie ze sfer arystokratycznych i wyższego mieszczaństwa, tymczasem wszyscy już wiedzą obecnie, że opiera się ono na granitowanej podstawie szerokich mas ludowych. Lud zaś jest cierpliwy, umie czekać, a czekając milczy.

W szeregach partji katolickiej nie brak odłamu robotniczego, który dzięki wybitnym i bezzaprzeczenia bardzo znakomitym mężom politycznym, kierującym jej sprawami i taktyką, rozumie doskonale, rozumie wybornie, że otulony opiekuńczemi skrzydłami Kościoła, może spodziewać się pomyślnego urzeczywistnienia wszystkich swoich dążeń, tak duchowych, jak i materjalnych. To też ludzie, znający Francję do głębi, z uśmiechem politowania spoglądają na karkołomne wysiłki rządowców, pojmują bowiem, że pod pozornemi zwycięstwami, jakiemi imponują zmaterjalizowanemu kapitalistycznemu światu, kryje się słabość, wyczerpanie i anemja, które przyspieszyć muszą dobroczynną reakcję odmładzającej się krwi i nowego życia, tętniącego już teraz żwawo, a potężnie, w chrześcijańskich tłumach francuskich, dotąd jednak bardzo rzadko ukazujących się na szachownicy politycznej.

Ciągły rozbrat pomiędzy aspiracjami rządu i narodu uwidocznia się na każdym kroku: równie na zgromadzeniach i wiecach, jak w prasie i w obu izbach, wykazując bezmyślność, a nawet i bezradność dzisiejszych rządzących. Świadectwem tego najlepszym były dyskusje, toczące się w pierwszej połowie bieżącego miesiąca w Izbie deputowanych nad projektem dwuletniej służby w wojsku. Uchwalenie go, połączone z mnóstwem sprzecznych poprawek, nie pozwala na ogłoszenie uchwały, która długo jeszcze wymagać będzie rozlicznych oportunistycznych zabiegów i konszachtów między pałacem Bourbon a Luxenburgiem, zanim skrystalizuje się w rzecz stanowczo skończoną. Debaty nad nią przekonały również, jak chwiejnym i niepewnym siebie jest jeden z tak zwanych „żelaznych filarów" obecnego rządu — jenerał André. Co chwila przychodziły na stół szczegóły, których on, ze swego stanowiska ministra wojny, powinien był bronić z gorączkową energją, a których bronić nie umiał.

Po krótkich swych wystąpieniach na trybunie, w których wskazywał zgubność tej lub owej, w imię interesów wyborczych wniesionej poprawki, cofał się nagle, jakby mu rezultat dyskusji był obojętny, albo — jakby przypuszczał, że samolubne wybryki Izby ukróci senat, doprowadzając egoistyczne zachcianki do należytego porządku. Tymczasem, sprawę rewizji procesu Dreyfusa — którą, choćby już ze względu na zagranicę — należało traktować oględnie i obojętnie, podniósł jenerał André z nadzwyczajnym ferworem, a do tego stopnia gwałtownie i parsjalnie, że nawet większość (ta większość karna, potulna i posłuszna) musiała go odstąpić. Dzisiejsze rządy francuskie, najniesłuszniej strojące się w nazwę „republikańskich" (republikańskiemi bowiem w dodatniem znaczeniu wyrazu nie są) doszły do tego stopnia krańcowego poniżenia, że minister wojny śmiał w pełnej Izbie wygłosić, jako rzecz naturalną, iż podwładny, nie podzielający przekonań swojego zwierzchnika i nie rozumiejący w tenże sam co zwierzchnik sposób, jest warjatem, minister zaś może go pozbawić czci i zamknąć w domu dla obłąkanych. Nikt w całej Izbie, nie śmiał wywodom jenerała André przyklasnąć, a Jaurès bardzo ostro i niedwuznacznie nazwał je machinacją złą i potępienia godną.

Ale porzućmy Augiaszową stajnię polityki, by zwrócić się ku sztuce i literaturze, w których Francja, chociaż zeszła z dawnego swego pierwszorzędnego stanowiska, celuje jeszcze, wznosząc w górę nad Europą niewiędnącym dotąd liściem wawrzynu uwieńczone czoło.

Zacznijmy od Emila Gebharta, o którym jeszcze nie pisałem do *Głosu Narodu*, a którego przed miesiącem przyjęto uroczyście w poczet czterdziestu „nieśmiertelnych". Wykwintna jego duchowa postać, jakkolwiek bardzo mało znana poza granicami Francji, udatnie i wdzięcznie rysuje się na tle pogodnem słynnej instytucji, zawdzięczającą wielkiemu Richelieu swoje istnienie. Był on uczniem francuskiej szkoły w Atenach, następnie profesorem historji piśmiennictwa francuskiego na wydziale literackim uniwersytetu w Nancy; wreszcie otrzymał jednę z katedr w starej Sorbonie i wykłada na niej, otoczony życzliwością powszechną i zasłużonym rozgłosem. Posiadał wszystkie przymioty, jakich Akademja francuska od członków swoich wymaga. Wytrawny i pracowity uczony, głęboki znawca literatury łacińskiej i greckiej, po mistrzowsku władający narzeczami starożytnemi, wyrażający się płynnie i wytwornie w kilku językach nowoczesnych, do szpiku kości erudyt, jest przy tem wszystkiem *homme du monde*, nigdy i nigdzie, w niewłaściwej porze i w nieodpowiedniem miejscu, nie popisujący się swoją wiedzą i erudycją. Przeciwnie, stara się być wśród przyjaciół i w liczniejszych towarzystwach tylko człowiekiem dobrze wychowanym, miłym, uprzejmym niemal naiwnym i dobrodusznym. Rozmawia tak jak pisze, w sposób czarujący, bez cienia przesady, jakby się uważał za dyletanta słowa i pióra. Gorzkie pigułki nauki, językoznawstwa i filozofji podać umie bardzo zręcznie, owijając je w pozłotę grzeczności i wesołego dowcipu. Słowem, nowy „nieśmiertelny" jest rzadkim typem literata-profesora, wzbudzającego w pośród uczniów niezachwianą wiarę w swoją wiedzę, a zarazem szczerze przez nich kochanego. Wzorem Wissesa (któremu poświęcił jedną ze swoich prac najlepszych), podróżował wiele. To zaś, co widział, pamięta doskonale i odtwarza w swych literackich obrazach barwnie, pięknie, żywo, niemal poetycznie.

Ba! kiedy zawadziłem o poezję, przechodzę do działalności prawdziwego, niepospolitego poety, jakim jest Edmund Haracourt, konserwator archeologicznego muzeum Cluny w Paryżu. Czytelnicy *Głosu Narodu* znać muszą jego kunsztowne wiersze z prześlicznych przekładów Miriama, zamieszczonych przed kilku laty w ilustrowanym *Świecie* krakowskim, którego karty tak umiejętnie zaznajamiały szersze koła naszej publiczności ze sztuką i najnowszą literaturą zagraniczną. Dziś Haracourt jest przedewszystkiem rozumnym kustoszem zbiorów muzealnych, jakimi tylko nadsekwańska stolica poszczycić się może. Zbiory te zwiększają się ciągle nieustannymi zapisami i ofiarami. Ostatnią z nich jest kolekcja Wasset, którą dyrektor-poeta, w gmachu starożytnych termów rzymskich, przepięknie ustawił. Klejnotem jej najcenniejszym jest słynna Madonna z XIV wieku, rzeźbiona w drzewie, przypisywana kilku mistrzom. Cały zapis Wasseta składa się z tysiąca przedmiotów, budzących wielkie zajęcie równie w artystycznem, jak w historycznem znaczeniu. W licznym zbiorze emalij z XVI stulecia znajdują się przepyszne arcydzieła. Toż samo w bronzach i kościach słoniowych z tejże samej epoki.

Archeologowie-smakosze, z błogim wyrazem na licach przyglądają się miniaturom „prymitywistów" i wytworom kunsztu złotniczego z czasów Walezjuszów. Tu dostrzedz można naszyjnik z pestek moreli i śliwek, dziwnie cierpliwie i misternie rzezanych w różne strony. Między wyrobami starodawnego ślusarstwa figurują ciekawy zamek z herbem i cyframi Franciszka I. Haracourt, sam na wskroś artysta, wytworzyć zamierza wkrótce w powierzonem jego pieczy muzeum, trzy sale, poświęcone panowaniu Ludwika XII, Franciszka I i Karola IX. Rekonstrukcja, przez niego projektowana, da wierny obraz wnętrza komnat królewskich z końca XV i połowy XVI wieku. Patrząc na to, co już zdziałał, przychodzi na myśl, że ci, którzy osadzają poetów na podobnych, jak zajmowana przez Haracoura, posadach, robią mądrze. Lecz, żeby tak czynić, trzeba na to kraju lub miasta, przejętego do gruntu wiekową cywilizacją i głębokiem zamiłowaniem do sztuki; trzeba, żeby każdy „zławetny mieszczanin", *nobili par*, czuł się synem wiekowych artystycznych tradycyj. Mogłoby tak być i w naszym kochanym, starym, prześlicznym Krakowie, gdyby... Ale lepiej nie mówmy o tem!

L. S.

ZE ŚWIATA.

Wydanie szpiega. Rząd włoski wydał w ręce rządu niemieckiego przestępcę o rozgłosie europejskim. Jest nim b. porucznik niemiecki Hellmuth Wessel, Jego nazwisko widnieje w aktach sztabu jeneralnego francuskiego i w dokumentach, które się odnoszą do sprawy Dreyfusa. Wessla aresztowano w San Remo przed 14 miesiącami. Siedział od tej pory w więzieniu śledczem w Genui. Wreszcie oddano go po długich układach konsulowi niemieckiemu w Genui. Owe układy co do wydania Wessla przeciągały się dlatego, że część prasy włoskiej przedstawiała go jako ofiarę prześladowań ze strony rządu niemieckiego; adwokaci włoscy Wessla agitowali zręcznie na jego korzyść. Rząd pruski poszukiwał Wessla za zbrodnię stanu, gdyż sprzedawał on ważne tajemnice wojskowe rządowi francuskiemu. Rząd włoski atoli przed wydaniem Wessla zobowiązał władze niemieckie, że były porucznik stanie przed sądem jedynie pod zarzutem zwyczajnych przestępstw kryminalnych: za przywłaszczenie 370 franków na szkodę pewnego kapitana; za fałszowanie dokumentów prywatnych obywatelskich i za oszustwa.

Pod dozorem trzech policjantów pruskich płynie teraz Wessel na statku „Zieten" z Genui do Bremy. Na pokładzie statku łatwiej zapobiedz ucieczce więźnia, niż z pociągu, gdzie na stacjach węzłowych podczas przesiadania i to naprzykład w Szwajcarji, byłoby łatwiej o ucieczkę, zwłaszcza, gdyby np. ajenci francuscy zapragnęli odbić Wessla. Celem zapobieżenia wszelkim niespodziankom wybrano drogę morską na pokładzie statku niemieckiego.

* *

Zagadkowy zgon. W Toruniu zginął śmiercią tajemniczą bankier, Bernard Adam; zwłoki jego wydobyto z Wisły. Pasażerowie, jadący statkiem do dworca kolejowego, znaleźli w przystani laskę, kapelusz i wielki pusty pugilares. Karta pocztowa z wizerunkiem wisielca na szubienicy, oraz odpowiednim wierszem, przymocowana była do budynku przystaniowego, a nad szubienicą widniało naklejone, wydrukowane nazwisko Bernard Adam. Druga karta taka sama, z nazwiskiem właściciela pobliskiej restauracji, leżała obok rozrzuconych na ziemi rzeczy. Zwłoki Adama owiązane były grubem sznurem, na szyji miały postronek, lecz oględziny lekarskie wykazały, że nieboszczyk nie został uduszony; nogi miał związane, a przymocowany był do nich ciężki kamień. Na samych zwłokach nie było żadnych śladów poranienia, znaleziono też przy denacie zegarek i portmonetkę z pieniądzmi, tak, że, pomimo pustego pugilaresu, zamordowanie w celu grabieży jest, zdaje się, wyłączone. Adam prowadził od szeregu lat interes bankierski w Toruniu, a nadto miał kantor wekslarski na dworcu kolejowym. Powstało przypuszczenie, że Adam odebrał sobie życie, a wybrał ten tajemniczy sposób dla ukrycia poszlak samobójstwa.

* *

Combes obrońcą islamu. Ostatniem rozporządzeniem Combesa zamknięto też klasztor PP. Urszulanek w Beaugency. Klasztor ten, w którym tyle Polek odebrało wzorowe religijne i naukowe wychowanie i który dawniejsze uczennice wspominają ze czcią i przywiązaniem, przeszłego roku otrzymał rządową gwarancję, że nadal będzie mógł wypełniać swe obowiązki wychowawcze. Tymczasem nadszedł rozkaz zamknięcia tej instytucji z końcem września br. Meble i wszelkie rekwizyta klasztorne wystawiono na licytację. Z sióstr tamtejszych dwie umarły wskutek wrażenia, jakie nagły i niespodziewany nakaz zamknięcia klasztoru na nie wywarł. Tak postępuje się we Francji z klasztorami katolickimi w tym samym czasie, kiedy pan Loubet powiedział do beja Tunisu, że rząd francuski jest zapalonym obrońcą wiary mahometańskiej, czego dał dowód skazując jakiegoś Abel-Azir-Taalbi'ego na 2 miesiące więzienia za bluźnierstwo przeciwko wierze Mahometa. Jestto jedyna religja, która, jak widać, cieszy się sympatjami rządu francuskiego.

Od Administracji.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 2 kor.
kwartalnie . . . 6 „
rocznie . . . . 24 „
Za odnoszenie o 40 h. drożej.

NA PROWINCJI:

miesięcznie . . 2 k. 70 h.
kwartalnie . . 8 k.
rocznie . . . 32 k.

Pp. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie **40** hal. za każdą zmianę adresu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek NMP. Anielskiej i Alfonsa biskupa wyznawcy, doktora Kościoła; we środę Znalezienie św. Szczepana i Lidji.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 12, zachód przypada o godz. 7 minut 20, długość dnia godzin 15 minut 8.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Do zamków orawskich na Węgrzech urządza Tow. Tatrzańskie w dniu 6 sierpnia (sobota) zbiorową wycieczkę osobnym pociągiem w ciągu jednego dnia. Odjazd z Zakopanego o godzinie 6·20 rano, przyjazd do zamków orawskich 10·15. Odjazd z zamków orawskich o godz. 4·45, przyjazd do Zakopanego o godz. 9·33.

Osoby, pragnące wziąć udział w wycieczce, zechcą złożyć w biurze Tow. Tatr. (dworzec Tatrzański Krupówki 14) kwotę 6 k. 70 h. jako koszta podróży z Zakopanego do zamków orawskich i napowrót, najdalej do dnia 4 sierpnia do 12 godziny w południe.

Wagony wyłącznie klasy III

Wycieczka odbędzie się tylko wtedy, gdy się zgłosi co najmniej 150 osób. Gdyby się zgłosiło więcej osób, koszta będą mniejsze i reszta będzie zwrócona uczestnikom po wycieczce w biurze Tow. Tatrz. w Zakopanem. Wycieczka ta umożebnia zwiedzenie zamków orawskich i prześlicznej okolicy w ciągu jednego dnia.

Do Rymanowa przybyło do 28 lipca 617 rodzin, 1821 osób.

Kurs handlowy dla synów włościańskich. — Towarzystwo handlowo-przemysłowe w Tarnobrzegu chcąc stworzyć fachowych sklepikarzy wiejskich, urządza przy pomocy Wydziału powiatowego w sklepie swoim „Bazar“ w Tarnobrzegu kurs handlowy dla 4 synów włościańskich, którzy chcą oddać się zawodowi handlowemu na wsi. Kurs rozpoczyna się dnia 15 sierpnia b. r. i trwa przez rok.

Na kurs przyjęci będą przedewszystkiem kandydaci z tych gmin, gdzie dotychczas sklepy Kółek rolniczych nie mogły rozwinąć wskutek braku ukwalifikowanych sklepikarzy.

Do krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie można już obecnie zapisywać uczniów na kurs nauki rozpoczynający się dnia 1 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1) Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte. 2) Ukończony 14 rok życia i należyte rozwinięcie fizyczne.

Szkoła przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształci uczniów na przodowników (majstrów) i zawodowych sukienników. Nauka w szkole trwa 2 lata i jest bezpłatna — nadto uczniowie za prace praktyczne wykonane w salach roboczych, otrzymują pieniężne nagrody. Uczniowie ubodzy a pilni, uzyskać mogą zasiłki na koszta utrzymania.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły.

Bezrobocie w Borysławiu Górnicy z kopalni wosku w Länderbanku i banku galic. uchwalili podjąć na nowo pracę. Dyrekcja kopalni Länderbanku obiecała wszystkim strejkującym przyjęcie do pracy, nadto przyrzekła, że z mieszkań pobierany będzie czynsz tylko w tej wysokości, by pokryć administrację mieszkań i podatki. Kwota przeznaczona na mieszkanie podwyższona ma być z 20 tysięcy na trzydzieści, wreszcie mają robotnicy darmo otrzymywać opał.

Górnikom z Banku galicyjskiego obiecał radca Piwocki w imieniu rządu, że budowa wodociągów i nowych mieszkań będzie natychmiast zaczęta. Mieszkania wykończone będą do 1 stycznia 1905, wodociąg zaś oddany będzie do użytku już w październiku br. Potem zacznie się budowa łaźni robotniczych i budowa szpitala. Czas roboczy w szybach zostanie renormowany ściśle według ustawy tj. dwanaście godzin pracy z dwugodzinnym odpoczynkiem w szybach, zaś w warsztatach 11 godzin z odpoczynkiem półtoragodzinnym. Postępowanie Piwockiego zdobyło ogólne uznanie tak sfer rządowych jak robotniczych.

Robotnicy naftowi przyjęli też same warunki, żądają jednak jeszcze ustanowienia ośmiogodzinnej szychty. Co do tego punktu do porozumienia nie doszło i robotnicy naftowi strejkują dalej.

Kongres Marjański. Komitet I Kongresu Marjańskiego we Lwowie zwraca się z prośbą do wszystkich osób, które podjęły się zbierać dobrowolne datki na urządzenie Kongresu, ażeby rozebrane na ten cel listy wkładkowe wraz z pieniądzmi raczyły bezwłocznie nadesłać komitetowi, adresując: br. Leon Dormus, gmach poczty we Lwowie.

Nadto zwraca komitet uwagę Szan. Publiczności, zwłaszcza w miejscach kąpielowych i mniejszych miastach, ażeby dopytała się w księgarniach, cukierniach, bazarach korespondentek z zamówieniami kart uczestnictwa i innych biletów, a które to korespondentki komitet na żądanie bezwłocznie i bezpłatnie wysyła.

Znowu panienwiczka polskiego imienia. W tym samym wydziale poznańskiego sądu ziemiańskiego, w którym odbywał się proces hr. Kwileckiej, rozegra się nowy proces przeciw wytoczony przez prokuratorję hr. St. Potulickiemu i dwom siostrom Waleńskim o oszustwa, zaciąganie długów itp. Na razie zasiądą na ławie oskarżonych tylko panny Waleńskie, hr. Potulicki bowiem, zdołał w porę zbiedz i jest ścigany listami gończymi. Hr. Potulicki utrzymywał stosunek miłosny z jedną z sióstr W. i, jak akt oskarżenia głosi „pięknie brzmiącem nazwiskiem swojem, dopomagał do manipulacji oszukańczych“. Hr. St. Potulicki jest bratem dziedzica na Próchnowie, w W. Ks. Poznańskiem. Do sprawy zewezwano przeszło 100 świadków.

Kiedyż nareszcie przyjdzie czas opamiętania?!

„Warthenburg“. Taką śliczną nazwę planują dla Poznania hakatyści. W „Ostd. Rundschau“ proponuje jakiś hakatysta, aby Inowrocław przechrzcić na Jung Breslau, bo to jest właściwie historyczna (!) nazwa tego miasta. Prowincja poznańska winna otrzymać „historyczną“ nazwę „Südpreussen“, a niemniej Poznań powinien otrzymać odpowiednią nazwę, aby Polacy raz na zawsze wiedzieli, że tam polscy królowie zasiadać nie będą.

Podwyższenie „Ostmarkenzulagów“. Jak donoszą pisma niemieckie, rząd postanowił podwyższyć nauczycielom dodatki pensyjne, gdyż zarządził badania i przekonał się, że dodatki są za niskie. W przyszłorocznym etacie wstawioną będzie odnośna pozycja. Naturalnie, że podwyżkę otrzymają tylko ci nauczyciele, którzy zasłużyli się około germanizacji dzieci polskich. Na cele antypolskie rząd pruski zawsze ma pieniądze!

KRAKÓW, 2 sierpnia.

Nasz feljeton. Z powodu nadmiaru bieżącego materjału, zmuszeni jesteśmy dalszy ciąg naszego drugiego feljetonu odłożyć do jutra.

Zapiski osobiste. Naczelnik miejskiej straży pożarnej p. Nowotny, w sprawach urzędowych wyjechał dziś do Wiednia.

Losowanie sędziów przysięgłych IV kadencji b. r. sądu krajowego w Krakowie odbyło się w poniedziałek dnia 1 b. m. w prezydjum sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Wilhelma Ursla w asystencji radców: Mieczysława Turowicza i dra Józefa Muczkowskiego, wobec zastępcy prokuratora dra Trzaskowskiego i delegata Izby adwokackiej mecenasa dra Bronisława Guńkiewicza, oraz protokolanta p. oficjała Gajdy.

Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Apter Wilhelm budowniczy, dr Bader Leopold adwokat, Barabasz Wiktor muzyk artysta, dr Barącz Jan lekarz, Bernacki Stefan krawiec, Bialik Wincenty wł. realn., Brener Karol wł. real., Broniowski Henryk urzędnik Tow. ubezp., Ciompa Paweł urzędnik bankowy, Drozdowski Stanisław wł. realn., Faust Aron księgarz, Glass Abraham wł. realn., Goldgarb Naftali wł. real., Halpern Maksymiljan urzęd. Tow. ubezp. „Fönix“, Hamerlak Józef urzęd. Kasy oszczędności, Kniazek Karol wł. realn., Laberschek Herman cukiernik, dr Łukaszewicz Karol lekarz, dr Merz Ludwik adwokat. Mikuszewski Wilhelm wł. realn., Prochownik Józef wł. realn., Pazorn Kazimierz drogu- rja, Rybiński Karol wł. realn., Sebald Józef fotograf, Siemiński Ignacy komisarz. Silberman Jakób weterynarz, Sowa Jan restaurator, Stypuła Franciszek rolnik, Swiszczewski Ferdynand wł. realn., Wachtel Henryk rentier, Wałkowiński Kazimierz wł. realn., Wątorski Jan piekarz, Weich Robert dzierżawca, Weiss Alfred aptekarz w Bochni, Wiśniowski Juljan hand. wędlin i Włodarski Władysław wł. realn.

II. Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali: Emilowicz Jan wł. realn., Golenhofer Jan wł. realn., Horowitz Izak wł. realn., Korngold Ferdynand wł. realn., Kowalczyk Piotr wł. realn., Oprocha Jan rolnik, Stankiewicz Franciszek stolarz, dr Wernikowski Wiktor dentysta i Wolny Jan stolarz.

Wspomnienie pośmiertne. W sobotę 30 z. m. grono nauczycielstwa ludowego i liczna publiczność odprowadziła z kościoła OO. Pijarów na miejsce wiecznego spoczynku cichego i skromnego pracownika na polu naszego szkolnictwa, Wojciecha Guzdka, dyrektora szkoły ludowej barakowej przy ulicy Biskupiej.

Zgasły przedwcześnie (lat 55) był długie lata nauczycielem, a od lat przeszło dziesięciu dyrektorem w owej szkole. Cichy, skromny, potulny niemal, w ciężkiem jarzmie od świtu do nocy, zawsze czynny i sumienny w spełnianiu obowiązków, W. Guzdek, niedawno utraciwszy żonę, zapracował się na swem stanowisku, na którem wytrwał do końca życia, mimo że już od roku wywiązała się w nim straszna niemoc.

Ś. p. Guzdek osierocił pięcioro nieletniej dziatwy, która została bez żadnej pomocy, prócz lichej sierocej pensyjki. Zmarły pozostawił jednak swym dzieciom skarb poważny i doniosły: niczem nie splamione imię. F. K.

Jubileusz pułkowy. Po odprawionem nabożeństwie polowem na Błoniach, podczas którego trzykrotne salwy dawała jedna baterja, ustawiona pod kopcem Kościuszki, oficerowie i szarże podoficerskie stanęły w półkrąg, a pułkownik Witsch przemawiał do zebranego pułku, przytaczając dzieje pułku i jego czyny wojenne w ciągu 50 letniego istnienia.

Według słów komendanta pułk ten artyleryjski, do którego rekrutują synowie z ludności Galicji, Śląska i Moraw, miał za właścicieli: od roku 1854 do 1865 arcyksięcia Ludwika Józefa, a od 1865 do 1889 arcyksięcia Rudolfa, następcę tronu.

Pułk odznaczył się w dwóch wielkich wojnach w 1859 przeciw Francji, Sardynji i w 1866 przeciw Prusom i Włochom. Szczególnie dnia 4 czerwca 1859 pod Magentą porucznik Kleinert za waleczność odznaczony został krzyżem Leopolda i Marji Teresy. — W dniu tym baterja 8 otrzymała nazwę „baterji bohaterów“, a z pułku odznaczono dwunastu poruczników, wśród nich jeden Polak Pieniążek, a kilku podoficerów otrzymało złote medale za waleczność, wśród kanonierów zaś rozdano 18 wielkich i 12 małych srebrnych medali.

Również dzielnie walczył pułk pod Solferino (24 czerwca 1859) pod Kukna, ...öuigiätz, Blumenau, Preszburgiem, Schaffhaburg, Gersheim i Würzburgiem. Szczególnie pod Kralowym hradcem sprawił się dzielnie ogniomistrz Friedl z jednym plutonem 10 cm baterji; otrzymał on złoty i srebrny medal za waleczność, a 5 wielkich i 3 małych srebrnych medali zdobył dla innych kanonierów swej baterji.

Po przemówieniu pułkownika w języku niemieckim, po polsku przemawiał do żołnierzy kapitan Riemann, a po czesku porucznik Muszka. Defilada odbyła się przed jen. por. Rumer v. Rumerskirchen.

Wystawa metalowa. Komitet wystawy otrzymał pismo od prezydenta ministrów dra Koerbera, w którem tenże dziękując za zaproszenie odpowiada, że przy otwarciu udziału brać nie może, lecz przyrzeka odwiedzić wystawę podczas bytności swojej w Galicji.

Czytelnia wzajemnej pomocy funkcjonarjuszów kolei państwowych zapowiada gremjalną wycieczkę na wystawę metalową w liczbie około 300 do 400 osób, za co Towarzystwo to uzyskało 50 proc. zniżki od biletów jazdy.

Miejska Kasa Oszczędności z funduszu dyspozycyjnego udzieliła Towarzystwu „O własnych siłach“ 300 koron, którą to kwotę Tow. przeznaczyło na cele wystawy metalowej.

Język polski w szkołach wojskowych. Z nowym rokiem szkolnym 1904/5 w myśl rozporządzenia ministra wojny, przy reorganizacji nauk w szkołach wojskowych, nauka religji wykładana będzie po polsku, w szkołach kadeckich: Łobzowie, we Lwowie i we Wiedniu, dla piechoty; w szkole artylerji we Wiedniu; w szkole kawalerji na Śląsku i w szkole pionierów w Heinburgu, w szkole realnej w Weiskirchen i w szkole niższej realnej w Fischau. — Zaś język polski, jako przedmiot obowiązkowy wykładany będzie po 6 godzin tygodniowo, we wszystkich czterech oddziałach w szkołach kadeckich w Łobzowie, we Lwowie i w Wiedniu.

Wycieczka. W niedzielę d. 31 lipca z. m. odbyła się w Dubiu (w „Patrągarni“) wycieczka na cel straży pożarnej ochotniczej ze Zbika, pod przewodnictwem prezesa straży, p. Wincentego Bigaja i Eustachego Bigaja, przedsiębiorców budowlanych z Krzeszowic. — Bawiono się doskonale przy dźwiękach miejscowej orkiestry do późnej nocy. Tańce z werwą prowadził p. Władysław Meresiński z Krakowa.

Wśród zabawy nie brakło też i toastów, wznoszonych na pomyślność tegoż Tow.

P. Józef Amirowicz, uczestnik powstania 1863 r., w gorących i pięknych słowach, omawiał cel tegoż Tow., które o własnych siłach rozwijając się — służy za wzór innym Towarzystwom.

Za bezinteresowne zajęcie się bufetem, należy się szczere podziękowanie p. Józefowi Głownie z Krzeszowic, który nie szczędząc trudów — zadowolnił wszystkich obecnych gości. — Przy końcu zabawy spalono ognie sztuczne.

Tow. składa serdeczne podziękowawanie p. hr. A. Potockiemu za łaskawe pozwolenie swych sal na zabawę. M.

Praca w niedzielę. Odnośnie do notatki wczorajszej pod tym tytułem, dowiadujemy się od p. St. Włodka, że chłopiec z jego zakładu stracił dwa palce nie przy robocie, której w zakładzie p. Wł. w niedzielę się nie prowadzi, lecz ponieważ własnowolnie a nieostrożnie manipulował przy maszynie.

Żydowskie wybryki. Po wczorajszem przedstawieniu, przed teatrem, omal nie przyszło do nieszczęścia wskutek szalonej jazdy, jaką w najbardziej ruchliwem miejscu produkował się krakowski sportsmen żyd Z. — Pan ten ze stanowiska powozów koło kasy dziennej, ruszył galopem w tłum publiczności, wychodzącej z teatru i chciał skręcić w ulicę Szpitalną. — Kilka pań cudem niemal uniknęło stratowania. Dopiero w ulicy Szpitalnej zatrzymano zuchwałego jeźdźca i zmuszono go do obrania innej drogi.

Nad ruchem i stanowiskami powozów powinien czuwać osobny organ policyjny, by publiczność ochronić przed tego rodzaju wybrykami, jak ten, który wczoraj się zdarzył!

NEKROLOGJA.

Franciszek Nodzyński, obywatel m. Wieliczki, em. oficjał urzędu sprzedaży soli, ozdobiony złotym krzyżem zasługi, przeżywszy lat 85, zmarł dn. 29 lipca. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek 2 sierpnia: „Posłaniec Nr 6666“, operetka w 3 akt. z prologiem C. M. Ziehrera.

We środę 3 sierpnia: „Świat na opak“, fantastyczno-groteskowa operetka w 5 odsłonach K. Kapellera.

We czwartek 4 sierpnia: „Posłaniec Nr 6666“, operetka w 3 akt. z prologiem C. M. Ziehrera.

W piątek 5 sierpnia: „Bandyci“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha (na benefis chóru).

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej. Dyrekcja Koleji …dów. rozda w celu budowy warsztatów wagono… na stacji w Podgórzu-Płaszowie następujące … budowlane i dostawy w drodze publicznej …rawy ofertowej.

Roboty ziemne, murarskie, kamieniarskie, nafto…, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, pozostałcie i …owe. Preliminowany koszt 125.000 koron.

Konstrukcje żelazne, okna, kraty, pokrywy, dźwi…ry itd. Preliminowany koszt 103.000 kor.

Oferty należy wnosić do 3 września godziny 12. … południe. Bliższych informacji udziela Izba han… i przemysłowa w Krakowie.

Kącik humorystyczny.

Żeby nie ta wojna?

— Patrz, to jest grób mego pierwszego męża. — …dyby nie to, że zginął na wojnie, nie byłabym zo…ała twoją żoną.

— Przeklęta wojna!

W Ostendzie.

— Panie Izydor, panie Izydor! dlaczego pan nie …ąpie?

— Przecież ja tu przyjechałem dla przyjemno…ści.

W ogrodzie zoologicznym.

— Tatusiu! co to za zwierzę?

— Słoń.

— A co on ma pod oczami?

— Trąbę, synku.

— A czy to w taką trąbę, jak mówiła ciocia, pu…cił mamę pan kapitan?

W sądzie.

Sędzia: Jakże pan mogłeś, człowiek inteligen…ny i wykształcony, połamać tak gruby cybuch na …grzbiecie swej żony?

Obwiniony: Czy pan sędzia zna moją żonę?

Sędzia: Nie — nie mam tego zaszczytu.

Obwiniony: To niech pan sędzia nic się nie …dzywa lepiej.

Kronika literacko-artystyczna

* **Dr Erzepki**, sekretarz Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, który niedawno wydał drobne, nieznane wiersze Franciszka Zabłockiego i przygotowuje do druku takież nieznane wiersze Trembeckiego i Węgierskiego, zamierza wkrótce rozpocząć publikację wyczerpanych dzieł pisarzy wielkopolskich. Na pierwszy ogień pójść mają pisma: Ryszarda Berwińskiego, Liebelta i Cybulskiego. Zamiarowi temu należy szczerze przyklasnąć.

* **Józef Wieniawski**, znany zaszczytnie kompozytor i fortepianista, brat nieodżałowanego skrzypka, Henryka Wieniawskiego, osiadł w Brukselli, gdzie po głośnej karjerze koncertowej poświęcił się teraz pracy pedagogicznej. Szkoła jego cieszy się już wielkim rozgłosem i gromadzi setki uczniów i uczennic. Pisma belgijskie donoszą, że od 15 września br. zapowiala Wieniawski bezpłatną naukę dla kilku niezamożnych, a wysoce uzdolnionych młodych pianistów. Pisma te nie szczędzą wyrazów gorącego uznania dla znakomitego artysty, który pragnie uprzystępnić biednym korzystanie z bogatych zasobów wiedzy swojej i doświadczenia.

* **Myśli — Czechowa**. Nie pozwalajcie usypiać siebie — czyńcie dobro! Póki jesteście młodzi, i silni, i dzielni, nie przestawajcie czynić dobra! Szczęścia niema i nie powinno być; jest tylko — życie, a jeżeli to życie ma sens jakiś i cel, to celem tym nie jest nasze szczęście, lecz coś nieskończenie wyższego i mędrszego. Jest życie, jest prawo etyczne — najwyższem prawem jest… czyńcie dobro!

* * *

Są różne talenty: pisarskie, sceniczne, malarskie; jest jeszcze jeden — ludzki. Człowiek, posiadający ten talent, gdy zobaczy łzy — sam zapłacze; przy łożu chorego, on sam czuje się niezdrowym i jęczy; gdy widzi gwałt jakiś, jemu się zdaje, że to nad nim uczyniono, lęka się jak dziecko i jednocześnie śpieszy na pomoc… Cudzy ból drażni go, podnieca, doprowadza do ekstazy.

* **Kosmos**, zeszyt IV—VIII, czasopismo Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika zawiera rozprawy i artykuły następujące:

1) O starożytności rodu ludzkiego napisał B. Dybowski.

2) Jędrzej Śniadecki i jego „Teorja jestestw organicznych“ nap. S. Łęgowski.

3) O rodzaju Studnicka, Cz. III z tablicą cynkograficzną, nap. M. Grochowski.

4) Prawo Boyle'a-Mariotte'a, z tablicą litograficzną, nap. W. Myjkowski.

5) Sprawozdanie z prac matematycznych polskich z r. 1901. Opracowali S Zaremba, S. Kępiński, Z. Krygowski, K. Żórawski i W. Bartan.

6) Tożsamo za r. 1902.

7) Notatki naukowe podali M. Łomnicki i F. Bartonec.

9) Sprawozdania z literatury przyrodniczej, podali M. Radwańska, K. Kulwieć, K. Czerwiński, J. Tar, M. i J. Łomnicki, S. Opolski.

Watykan i Francja.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Paryż 1 sierpnia. Nuncjusz papieski msgr. Lorenzelli wyjechał w sobotę wieczorem w towarzystwie swego sekretarza do Rzymu. —

Paryż 1 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza pismo, jakie wymienił rząd francuski z Stolicą św. w sprawie biskupów Lavalu i Dijonu. Szczególnie godnem uwagi jest pismo prezydenta ministrów Combesa, w którem ten zawiadamia ministra spraw zagranicznych Delcassego, że rada ministerjalna, mająca się odbyć, zna zarządzenia, do jakich należy się uciec celem ochrony godności rządu. Prezydent ministrów Combes zawiadamia w tem w piśmie o piśmie kardynała Vanutellego do biskupa Lavalu, które suspenduje biskupa i powołuje go do Rzymu. Combes wskazuje dalej, że te rozkazy i groźby się powtórzyły. Jest on zdania, że takie postępowanie wskazuje na zamiar prowokowania i wypowiedzenia konkordatu przez lekceważenie praw rządu francuskiego. Jestem zdecydowany, pisze Combes, zerwać stosunki z Stolicą św., gdyby listów tych nie cofnięto.

Zasługuje dalej na uwagę telegram ministra spraw zagranicznych Delcassego, w którym ten prosi francuskiego zastępcę przy Watykanie, o wręczenie kardynałowi sekretarzowi noty, zawiadamiającej, że wobec faktu, iż Stolica św. podtrzymuje swe kroki, jakie uczyniła bez wiedzy państwa, z którem podpisała konkordat, Francja postanowiła zerwać stosunki które z woli Stolicy św. stały się obecnie bezprzedmiotowymi. Telegram dodaje: „uważamy misję apostolskiego nuncjusza za skończoną“.

Paryż 1 sierpnia. Dzienniki radykalne i socjalistyczne wyrażają radość z powodu zerwania stosunków między Francją a Watykanem i spodziewają się, że rząd na tem nie poprzestanie. Dzienniki przyrzekają poparcie rządu przy przeprowadzaniu zupełnego rozdziału.

Dzienniki opozycyjne wątpią czy Combes posunie się aż do rozdziału Kościoła od państwa i obwiniają go przedewszystkiem, że chce sobie przydłużyć urząd ministra.

Soleil wskazuje na zgubne skutki zerwania z Papieżem i wyraża zdziwienie, iż parlament nie zostanie zwołany.

Paryż 1-go sierpnia. *Matin* twierdzi, że rząd jest zdecydowany, gdy Izba się zbierze, pozwolić natychmiast na obrady nad interpelacjami w sprawie odwołania francuskiego ambasadora przy Watykanie.

Rzym 1-go sierpnia. Nuncjusz Lorenzelli przybył tu dzisiaj rano.

Paryż 1 sierpnia. Biskup Laval przybył tutaj i był przyjęty przez dyrektora ministerstwa wyznań.

Rzym 2 sierpnia. *Osservatore Romano*, który w niedzielę nie wychodzi, ogłosił wczoraj znany komunikat o zerwaniu stosunków dyplomatycznych, dodając następującą uwagę: „W przekonaniu, że Stolica Apostolska w danej chwili przedstawi do powszechnej wiadomości prawdziwe fakta, które spowodowały zerwanie stosunków dyplomatycznych Stolicy św. z rządem Republiki francuskiej — ogłaszamy tymczasowo, aby spełnić obowiązek sprawozdawczy, to, co nam nadesłała aj. Stefaniego“.

Rzym 2 sierpnia. Francuski reprezentant de Coursel nie wyjechał jeszcze, jak wczoraj mylnie doniesiono z Rzymu, ale lada chwila oczekuje nadejścia rozkazu wyjazdu. Stosunki z Watykanem całkiem zerwane. Po wyjeździe personalu ambasady francuskiej pozostanie tylko urzędnik archiwalny, który nie będzie jednak spełniał żadnych funkcyj dyplomatycznych.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Zajęcie okrętów rosyjskich.

Londyn 1 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą 29 lipca: Według telegramu sprawozdawcy dziennika *Osagi*, wyjechały dnia 24 lipca z Portu Artura, pod osłoną mgły, dwa wielkie ros. parowce, każdy po 6.000 ton, w towarzystwie kontrtorpedowca. Na pokładzie parowców znajdowało się wiele osób cywilnych. Gdy mgła opadła, spostrzegł te okręty jap. kontrtorpedowiec, należący do eskadry blokującej Port Artura. Rosjanie wywiesili białą chorągiew. Oba parowce, jakoteż ros. kontrtorpedowiec przetransportowano do podstawy operacyjnej japońskiej floty.

Pod Haiczeng.

Niuczwang 1 sierpnia. (Reuter). Od strony Haiczengu słychać ciągle silną strzelaninę.

Japończycy pod Mukdenem.

Paryż 1 sierpnia. *Patite Perisienne* donosi, że przednie straże armji u rokiego są już pod Mukdenem.

Z bitwy pod Taszicziao.

Tokio 1 sierpnia. Według ostatecznych relacji stracili Japończycy pod Taszicziao 12 oficerów i 136 ludzi zabitych i 47 oficerów i 848 ludzi rannych.

Nowy teren wojny.

Paryż 1 sierpnia. *Echo de Paris* donosi z Petersburga: Potwierdza się, że I-szy korpus armji, który obecnie znajduje się w Liaojang, odejdzie w przyszłym tygodniu do Władywostoku dla wzmocnienia tamtejszego garnizonu.

Na rzece Liao.

Niuczwang 1 sierpnia. Doniesienie Biura Reutera: Rosyjska kanonierka „Siwucz“ miała zostać zniszczoną na rzece Liao, 30 mil powyżej Niuczwangu.

„Knight Commandeur“.

Londyn 1 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Angielska ambasada nie otrzymała dotąd żadnej odpowiedzi ze strony rządu rosyjskiego w sprawie okrętu „Knight Commandeur“. Ambasada niema jednakże żadnego powodu do mniemania, jakoby zapewnienia dane ambasadorowi Hardinge, nie miały być w sposób lojalny wypełnione.

Petersburg 1 sierpnia. Zastępcy Biura Reutera doniesiono, że z powodu zajęcia z okrętem „Knight Commandeur“, przesłane będą admirałowi Skrydłowowi zmienione instrukcje.

„Arabia“.

Petersburg 1 sierpnia. Sąd konfiskacyjny we Władywostoku obraduje dzisiaj nad konfiskatą okrętu „Arabia“.

Przejazd przez Dardanelle.

Konstantynopol 1 sierpnia. Doniesienie dzienników, że w sprawie przejazdu okrętów rosyjskich floty ochotniczej przez cieśninę, ciągle są podejmowane kroki i wymiana not, są nieprawdziwe. Dotycząca wymiana zdań odbywa się na razie między Londynem a Petersburgiem, jednakże jeszcze nie ukończono w tej kwestji pertraktacji.

Depesze nocne.

Stackelberg odcięty.

Londyn 2 sierpnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Tokio, że w dniu 31 lipca **Japończycy po dwudniowej zaciętej walce zdobyli miejscowość Simuczeng**, leżącą koło Haiczeng i wskutek tego korpus jenerała Stackelberga, łączący prawe skrzydło armji Kuropatkina, **został odcięty.**

Petersburg 2 sierpnia. (Oficjalnie). Kuropatkin telegrafuje pod datą 31 lipca: Na froncie południowym straż przednia naszego lewego skrzydła po zaciętej walce koło Sanczendia i po dwukrotnej zmianie stanowiska cofnęła się na niedaleką odległość ku Hajczeng. Straż tylna naszego prawego skrzydła nie była ściganą przez nieprzyjaciela, który ograniczył się tylko do walki artylerji.

W Simuczeng ustała walka o godz. 6 min. 45 wieczorem. Nasz oddział pozostał na swojem stanowisku.

O operacjach naszego najskrajniejszego prawego skrzydła nie mam dotąd żadnej wiadomości. Także w wąwozie Janczelin utrzymał się nasz wschodni oddział na swem stanowisku.

Komendant tego oddziału jenerał hr. Keller, który wybrał za punkt obserwacji miejsce najbardziej przez nieprzyjacielskie baterje ostrzeliwane, został o godz. 3 pop. śmiertelnie raniony i w 20 minut potem skonał.

W kierunku Sajmatse-Liaojang gromadzą Japończycy znaczne siły. Straty dnia wczorajszego jeszcze nie są stwierdzone.

Telegram kończy się słowami: Nasze wojska utrzymały wszystkie swe stanowiska.

Londyn 2 sierpnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* pisze: Jenerałowie angielscy na podstawie oficjalnego raportu, który Kuropatkin wysłał do cara o bitwie pod Haiczeng, uważają odcięcie korpusu Stackelberga, tworzącego prawe skrzydło armji rosyjskiej, za fakt dokonany.

Kuropatkin sam przyznaje, że o losach tego korpusu nie ma żadnych wiadomości.

Ofenzywa Japończyków.

Petersburg 2 sierpnia. (Oficjalnie). Kuropatkin telegrafuje pod datą 31 bm.: **Trzy armje japońskie rozpoczęły dzisiaj ponownie ofenzywę.** Na południowym froncie broniła się nasza straż tyl na zawzięcie i cofnęła się dopiero za zjawieniem się znacznych sił nieprzyjacielskich, posuwając się powoli w kierunku Hajczeng. Ros. oddział stojący koło Siuneczen stawiał od godziny 3 pop. opór atakom nieprzyjaciela, zwróconym na jego prawe skrzydło, stojące koło Khanhualin. Oddział ten zadał nieprzyjacielowi wielkie straty.

Główna armja jenerała Oku maszeruje od drogi Janszuchu-Deputsa Laokhanzia w kierunku Simuczeng i Hajczeng.

Na wschodnim froncie przeszli Japończycy do ofenzywy przeciw naszym stanowiskom w Tkhavuan. Ich główne siły gromadzą się, mając zamiar obejść nasze prawe skrzydło. Także na linji Sajmatse-Liaojang przeszedł nieprzyjaciel do ataku na nasze stanowiska koło Hutsijatsa.

Telegram ten donosi w końcu, że Japończycy wysadzają w Inkau (Niuczwang) znaczne siły wojenne pod ochroną kilku okrętów wojennych.

Położenie Kuropatkina.

Petersburg 2 sierpnia. (Tel. wł.) Obiegają tu pogłoski, że oficerowie i żołnierze ros. są wprost rozpaczliwie usposobieni z powodu swego położenia, które rozumieją dobrze. Jen. Kuropatkin będzie się starał przebić się do Mukdenu, o ile naturalnie pozwoli na to jen. Kuroki, który wdarł się już między Liaojang i Mukden. Japończycy wysłali na rzekę Liao swe kanonierki, aby przeszkodzić ewentualnemu przejściu Kuropatkina na terytorjum chińskie.

Śmierć jenerała Kellera.

Petersburg 2 sierpnia. (Ros. aj. tel.). Z placu boju nadeszła wiadomość, że **jenerał Keller poległ wczoraj wieczorem**, ugodzony odłamkami granitu.

Zatopiony statek japoński.

Petersburg 2 sierpnia. (Ros. aj. tel.) Telegram admirała Aleksiejewa z dn. 29 lipca donosi: Według sprawozdania korespondenta Portu Artura, jedna z naszych łodzi torpedowych, która krążyła koło wybrzeży Kwantungu, spotkała w nocy dnia 16 lipca japoński parowiec „Hipsang", ktory jechał z japońską załogą na pokładzie, pogasiwszy światła. Parowiec ten wyjechał z zatoki Fucsu. Mimo, że łódź torpedowa dała 10 strzałów armatnich, parowiec nie zatrzymał się, lecz usiłował wymknąć się wśród mgły, przyczem odpowiadano z parowca ogniem z broni ręcznej. Parowiec został torpedą zatopiony. Część pasażerów, a mianowicie 6 Anglików, 1 Rosjanina i 17 Chińczyków wzięła łódź torpedowa na pokład. Wśród Chińczyków było 12 rannych, których umieszczono w szpitalu. Kilka osób utonęło.

Książęta niemieccy na wojnie.

Berlin 2 sierpnia. Biuro Wolffa donosi z Poczdamu: ks. Fryderyk Leopold pruski ma być wysłany do rosyjskiej kwatery głównej, zaś ks. Karol Antoni Hohenzollern do japońskiej głównej kwatery.

Syn Tołstoja.

Berlin 2 sierpnia. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi, że syn Leona Tołstoja zgłosił się jako ochotnik do armji rosyjskiej.

Rosyjska flota ochotnicza.

Kopenhaga 2 sierpnia. Wczoraj o północy przejechały krążowniki rosyjskiej floty ochotniczej „Don" i „Ural" wraz z dwoma łodziami torpedowemi koło Frederichshaven. Koło Skagen łodzie torpedowe zawróciły i pojechały koło Frederichshaven do Oeresund; krążowniki pojechały dalej same.

Kontrabanda.

Londyn 2 sierpnia. W Izbie gmin Mc. Artur zapytał, czy rząd sam lub też w porozumieniu z innem mocarstwem poczynił kroki, celem zwrócenia uwagi rządu rosyjskiego i japońskiego, na nadmierne rozszerzenie pojęcia kontrabandy wojennej, oraz czy rząd angielski zaprotestował przeciw zapatrywaniu mocarstw, prowadzących wojnę, iż bez względu na prawa państw neutralnych, mogą dowolnie uznawać za kontrabandę wojenną to, co pragną.

Podsekretarz Percy oświadczył, że rząd angielski polecił ambasadorowi, aby wręczył rządowi rosyjskiemu protest przeciw uznawaniu za kontrabandę środków żywności. Co się tyczy drugiego pytania, to rząd nie uważa obecnej chwili za stosowną do politycznego oświadczenia.

„Thea".

Berlin 2 sierpnia. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że panuje tam zaniepokojenie co do losu parowca niemieckiego „Thea", który w tych dniach miał przybyć do portów japońskich.

Po zamachu na Plehwego.

Kolonja 2 sierpnia. (Tel. wł.). *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga, że bomba, którą zamordowano Plehwego, napełnioną była nie tylko silną materją wybuchową, ale także gwoździami. Gwoździ tych znaleziono wiele.

Mordercę umieszczono tymczasem w szpitalu im. Aleksandra w oddziale dla więźniów. Oświadczył on dyrektorowi policji po przyjściu do przytomności, że stanowczo nie powie jak się nazywa i kim jest.

Plehwe na kilka dni przed zamachem był bardzo przygnębiony i bardzo pesymistycznie mówił o swojem położeniu. Widocznem zatem jest, że był uwiadomionym o przygotowującym się na niego zamachu. Ponieważ spodziewał się, że zamach będzie wykonany w jego mieszkaniu, wysłał swoją familję.

Petersburg 2 sierpnia. (Tel. wł.) Policja petersburska twierdzi, że w zamachu brało udział 5 ludzi. Zamach był tak zaaranżowany, że gdyby nie powiódł się w pierwszem miejscu, Plehwe byłby zginął przed dworcem kolejowym.

Petersburg 2 sierpnia. (Tel. wł.) Car w dniu zamachu miał przyjąć u siebie Plehwego i oczekiwał go o godzinie 11 w willi carowej matki. Gdy czas ten minął, zaczął się niecierpliwić i kazał dać sobie znać w tej chwili, gdy tylko Plehwe przyjedzie. Wkrótce zjawił się jenerał Hesse. Wszedł on z miną posępną, jak gdyby swem zachowaniem się chciał cara przygotować na smutną wiadomość.

— Czy Plehwe przyjechał? — zapytał car.

— Nie najjaśniejszy panie — odpowiedział Hesse. — Plehwe został zabity.

Car w pierwszej chwili zapłakał, a potem przez cały dzień nie przemówił do nikogo ani słowa.

Londyn 2 sierpnia. (Tel. wł.) Według doniesienia *Daily Graphic* z Petersburga, w kołach dobrze informowanych zapewniają, że aresztowany przez policję nie ma nic wspólnego z zamachem, a rzeczywisty morderca zdołał umknąć. Policja podejmuje ciągle nowe i liczne aresztowania.

Paryż 2 sierpnia. (Tel. wł.) *Rappel* donosi, że rosyjskie koła rewolucyjne za granicą ogłoszą wkrótce dokładny opis zamachu na Plehwego, aby przez to odwrócić podejrzenia od osób niewinnych.

Petersburg 2 sierpnia. (Tel. wł.). Jako następcę Plehwego wymieniają tutaj hr. Murawiewa.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 2 siepnia. *Wiener Ztg* ogłasza mianowanie sybstytuta prokuratorji we Lwowie Romana Lewickiego zastępcą nadprokuratora w VIII randze, adjunkta Józefa Lubienieckiego substytutem prokuratorji w VIII randze, obu we Lwowie.

Rozruchy strejkowe.

Wiedeń 2 sierpnia. Z powodu strejku woźniców towarowych przyszło wczoraj wieczorem do poważniejszych wykroczeń w dzielnicy Ottakring. Gdy policja usunęła z wozów kilku strejkujących i kilkunastu z tłumu, oraz aresztowała jednego człowieka za obrazę policji, obrzucono ją kamieniami, przyczem jeden z urzędników odniósł ciężką ranę w głowę. Urzędnik dobył szabli i skaleczył kilka osób. Tłum nieustannie wzrastający obrzucał policję ciągle kamieniami, przyczem zraniono drugiego urzędnika. Tłum przybierał coraz groźniejszą postawę, wskutek czego sprowadzono silniejszy oddział policyjny, który aresztował 30 ludzi, a zbiegowisko rozprószył.

Wieczorem przyszło do ekscesów na ulicy Wilhelminy, gdzie tłum uliczny urządził demonstrację przed strażnicą policyjną. Aresztowano sześć osób i przywrócono spokój.

List gończy za posłem.

Budapeszt 2 sierpnia. Sąd wydał list gończy za byłym posłem do sejmu węgierskiego p... Lutzem, który z powodu podburzania przeciw Węgrom, skazany został na rok więzienia i uciekł do Berlina.

Chybiony zamach.

Madryt 2 sierpnia. Słychać, że na króla Alfonsa przygotowany był zamach podczas odwiedzin katedry w Santjago. Znaleziono bombę z nawpół przepalonym lontem, co zapobiegło nieszczęściu.

Święto Ignacego Lojoli.

San Sebastjan 2 sierpnia. Onegdaj wieczorem odbył się w Bilbao pochód stowarzyszeń religijnych z okazji święta Ignacego Lojoli. Przyszło do demonstracji. — Policja przywróciła porządek.

Strejk w Borysławiu.

Borysław 1 sierpnia. W sobotę przy współudziale radcy dworu Piwockiego doszła do skutku ugoda pomiędzy dyrekcjami obu kopalni wosku ziemnego, a robotnikami.

W nocy z soboty na niedzielę rozpocząć się miała pierwsza szychta. Robotnicy naftowi w liczbie około 400 uchwalili na wczorajszem zgromadzeniu zażądać opinji technicznej co do dopuszczalności 8-godzinnej szychty. Wreszcie postanowiono wytrwać w strejku aż do uzyskania rękojmi, że wszyscy strejkujący zostaną napowrót przyjęci do roboty.

Krosno 1 sierpia. (Tel. pryw.) Strejk robotników naftowych w Równem, Rogach i Bóbrce, o ile nie zajdą nieprzewidziane ewentualności, można uważać prawie za ukończony. — Z wyjątkiem kilknastu podjęli jeszcze pracę wszyscy dawni robotnicy. Także w Węglówce zgłasza się coraz większa liczba chętnych do pracy. — W Potoku stan niezmieniony.

Witte w Petersburgu.

Petersburg 1 sierpnia. Prezydent komitetu ministrów Witte powrócił do Petersburga z Paryża.

Pożar lasów.

Dessau 1 sierpnia. W pruskich i anhalskich lasach między Ramenbaum, Solnitz a Nachlau stoi w płomieniach **3000 morgów lasów.** Silne oddziały wojskowe pracują nad zlokalizowaniem pożaru.

Ambasada Stanów Zjednoczonych w Turcji.

Konstantynopol 1 sierpnia. Rząd Stanów Zjednoczonych od dwu lat stara się bez skutku przeprowadzić zamianę tutejszego poselstwa na ambasadę. Porta odmawia tego, podając, iż zamiana tureckiego poselstwa w Waszyngtonie na ambasadę wieleby kosztowała. Powodem odmowy jest jednakże, że Porta nie chce dopuścić, aby Ameryka przez ambasadę w Konstantynopolu i przez misje amerykańskie w Małej Azji nie zyskała zbyt wielkiego wpływu politycznego. Dla tego stawia Porta rozmaite trudności. W ostatnim czasie ponowiły Stany Zjednoczone swe starania, jednakże tak w Ildis jak i u Porty zajęto odmowne stanowisko.

Paryż 1 sierpnia. Austrjacki minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski przybył tu z Vittel, gdzie bawił na kuracji.

Bern 2 sierpnia. Rozpoczęła się tu międzynarodowa konferencja w sprawie uproszczenia istniejących w rozmaitych krajach przepisów administracyjnych o przemysłowej własności. Z Austrji biorą udział w konferencji szef sekcji Deck, radca sekcyjny Schima i starszy komisarz Schorz.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 1-go sierpnia. — (Giełda pop.). — Godzina 2 — Marki 117·25 Renta majowa 99 40. Węg. renta koronowa 97 —, Akcje austr. zakładu kredyt. 686·75 Akcje węg. 748 —, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 515 50 Akcje Länderbanku 424 50 Akcje kolei państ. 689 25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 481 —, Akcje tytoniowe 342 —, Akcje Alpiny 434 50 Losy tureckie 127·50, Rudne 252 50.

Cukier (spok.) 22·05, — spirytus (słaby) 46·60, — nafta niezmieniona.

[Int]eligentna osoba
[...] lat, przyjmie obowiązek go[spodyni,] kucharki, lub klucznicy zaraz. [Wiadomość:] Pani K. R. Maków. 2617

[.]0.000 koron
[d]o umieszczenia na drugą hipo[tekę] Banku. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 2616 2 5

[K]awaler
[...], prawego charakteru, u[rzędni]k państwowy, 2.000 kor., [ożeni] się z panną inteli[gentn]ą i gospodarną. — Rzecz [...] dyskrecya zapewniona. — [...]we zgłoszenia z fotografią [do d]nia 8 sierpnia br. uprasza [się] nadsyłać do Administracyi [„Gło]su Narodu“ dla „K. D.“ 2579 2 3

OSOBA
[...]iego wieku, znająca się bardzo [dobrze] na gospodarstwie i na kuchni, [posz]ukuje posady zaraz. Wiadomość [...]l. Kolejowej L. 2 w Krakowie, u p. Macaków. 2565 3 3

[K]to lubi
[bez] piegów, delikatną twarz, mię[kką], elastyczną skórę i różową płeć, [nie]ch używa codziennie znanego [l]edycznego
BERGMANNA [M]YDŁA LILIOWEGO
(marka ochronna: 2 górnicy)
[B]ergmann & Co., Dresden a. Tetschen a/L. 1456 5 0
Do nabycia po 80 hal. w Krako[w]ie w aptekach: M. Proń, Karol [M]ahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. [W]iszniewski, Bartmański i Sp., L. [R]osenberg; w drogueryach: J. Hanak [i] Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth i [S]p., J. Wiszniewski i Sp., J. Kle[...]siewicz, Arnold Reifer, ul. Gro[dz]ka L. 36, J. Reim i Sp., Roman [...]bner, St. Rożnowski, M. Kreisler [G]rodzka 81. — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik,— w Now. [Są]czu w aptekach: B. Jakubowski, L. Georgeon; w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, [Paulina Brünner, Lazar Friedenberg Podgórze.

Chłopiec
[t]ylko zamiejscowy, z ukończoną [c]zwartą wyższą klasą szkół, potrzebny zaraz do handlu korzennego
JANA NAGLA
w Krakowie
przy ulicy Szczepańskiej 11.
2560 3 3

DWOREK
odpowiedni dla emerytów, lub potrzebujących dłuższego pobytu na wsi składający się z domu mieszkalnego, 2 zabudowań gospodarczych, ogrodów, sadu roli i łąki jest do **sprzedania**. Całość przeszło 2 morgowa, ogrodzona i położona nad rzeczółką, na ulubionem miejscu wycieczek letnich miesz. Krakowa. Wiad w Adm. dziennika. 2550 5 5

Na nalewki owocowe
Spirytus 97,5% T.
najczyściejszy, bezwonny,
poleca handel kolonialny
J. F. Fischer, Kraków,
Rynek, Linia A-B,
pocztą blaszanka 5 Ltr. Koron 10 opłatnie. 1684 86 0

Wykaz wolnych posad
rządowych, publicznych i prywatnych ze sierpnia zawiera przeszło 90 różnych posad i zajęć, prenumerata miesięczna z przesyłką 60 ct., kwartalnie 1·50 zlr.
INFORMATOR
Kraków, ulica Szpitalna Nr. 34. 2619

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 1768
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Uszlachetnione Zboża krajowe!
Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie
POLECA DO SIEWU:
I. **Pszenicę** ostkę Galicyjską w dwóch gatunkach odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu, i uznaną na targu nasiennym we Lwowie za najpiękniejszą ze wszystkich odmian.
1. **„Elita“** pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . kor. 28·—
2. **„Selekcyjna“** pierwsza produkcya Elity . . . . . . kor. 25.—
II. **Żyto polskie** mało wymagające i plenne . . . . kor. 22.—
Ostka galicyjska i Żyto polkie pobiły pod względem wydatku wszystkie inne odmiany w próbach powziętych w roku 1902 przez Związek Handlowy Kółek rolniczych. — Ceny rozumią się loco stacya Podłęże, lub Kłaj. za worek dolicza się cenę kosztu. 2570 3 0

Browar Parowy w Trzcinicy
POCZTA, TELEGRAF i STACYA KOLEJOWA
poleca Szan. P. T. Publiczności:
PIWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.
PIWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach
PIWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.
PIWO BAWARSKIE poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia na **Piwo Bawarskie** uskuteczniа wyłącznie **Browar w Trzcinicy** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorow do flaszek napełniane.
Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**
CENNIKI ROZSYŁA BROWAR DARMO i OPŁATNIE.
Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie. 1141 7 24

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony
DORSCH
TRAN z wątroby Miętusów
1940 0 0
(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.,
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz w ogóle oczyszczenie krwi.**
Do nabycia prawie **we wszytkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.**
Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu III/3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Kompletnie urządzona
fabryka waty
z bardzo dobremi maszynami, o sile wodnej 12 koni parowych jest z powodu słabości właściciela **jak najtaniej do sprzedania.** Roczna dzierżawa budynków fabrycznych, magazynu oraz urządzenia siły wodnej K. 300. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administr. „Głosu Narodu“ pod **„W. H“.** 2577 2 4

Dr. UHMY
PUDER NA WŁOSY
w płynie.
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.
Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum! 1787
Główne składy we Lwowie: **Hey, Mikolasch**; Kraków: **Reim**

Do sprzedania
z powodu przeprowadzki śliczny gar[ni]tur orzechowy (sypialnia) oraz inne tańsze meble Ul. Michałowskiego Nr. 10 II piętro, na prawo. 2580 2 3

Siedmioletni chłopczyk
zdrowy i ładny, z powodu braku utrzymania **do oddania za swoje.** Adres wskaże administracya „Głosu Narodu“.

!Sadzonki truskawek!
Powiatowy Zakład sadowniczy w Limanowej, wysyła za pobraniem, silne rozsady truskawek w odmianach dużo owocowych i handlowych. 100 sztuk 3 kor., 1000 sztuk 25 kor. 2504 6 10

Nasza największa troska?
tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez **E. Smetaczka München II** Brieffach 108. 2191 46 52

Lekcyj
języka niemieckiego, początków francuskiego, oraz gry fortepianowej udziela po **bardzo niskiej cenie** biedna wdowa, uczennica Konserwatoryum wiedeńskiego.
Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 2367

ODEZWA
do serc miłosiernych!
OSOBA z dobrej rodziny, wdowa po wyższym oficerze wskutek nieszczęścia i choroby jest w bardzo opłakanem położeniu, prosi litościwe serca o jaką kolwiek pomoc. Może kto się zlituje i da jej obiad albo kolację a Bóg stokrotnie wynagrodzi. Bliższych informacyi udzieli Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Krzyża Nr. 7.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia płucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.,
Niezbędnych dla osób, które zbyteczenie głos utrudzają. 3080 7 16
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Tarnów (Galicya).
Kamienica w śródmieściu, pięknie położona z obszernym tarasem nadająca się wybornie na kawiarnię etc. jest za 38.000 złr. z dopłatą 12.000 reńskich **do nabycia.** 2569 2 2
I. F. J. Komendziński, Zakopane.

„Cunard Line“
Linia
FIUME—AMERYKA.
Następujące okręty
wychodzą 2396 1 0
z Fiume do New-Yorku:
„SLAWONIA“ dnia 9 sierpnia b. r.
„PANNONIA“ „ 23 sierpnia b. r.
„ULTONIA“ „ 6 września b. r.
Bliższych informacyi udziela **po polsku** król. węg. uprzywiliowane biuro
„Menetjegyiroda“
Budapeszt, Vigadó tér 1.

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyb
CAŁE WYPRAWY SLUBNE. 1968

Kraków **M. Beyer i Spółka** Sukiennice

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełnia
Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzie

Na uroczystość Najśw. Maryi P. Anielskiej
Księgarnia Katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
św. Jana L. 6 (Hotel Saski)
poleca broszurkę p. t.

PORCYJUNKULA
czyli
skarb łaski
seraficznego nabożeństwa św. Ojca Franciszka.
Wydanie drugie, powiększone (z obrazkiem).
Za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych 60 halerzy, przesyłka franco.

FILIA
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego
w Krakowie
kupuje i sprzedaje wszelkie
papiery wartościowe,
przyjmuje
depozyta i **wkładki na książeczki rachunku bieżącego.** 1795

Piwniczny
(kiper) 2626 1 5
rutynowany, starszy, znajdzie umieszczenie u firmy
A. Hawełka.

Korespondenci
do dzienników
(niemieccy) poszukiwani są we wszystkich miejscowościach Austryi. Zgłoszenia pod „**Journal 1904**", hauptpostlagernd Wien.
2625 1 1

Zakład komis. sprzedaży i kupna
ma do sprzedania:
Sekretarz bogato inkrust. antyk z bronzami, Szafka orzech. antyczna ampir z ręcznemi bronzami. Garnitur mebli machon., kryty pluszem, Łóżka machoniowe, Klatka ozdobna z fontanną, Szafa orzech. bogato rzeźbiona, Krzesła machoniowe (ampir), Biuro duże machoniowe i wiele innych pięknych kawałków machoniowych. Wielki wybór rzeczy zwyklejszych do urządzeń mieszkalnych, oraz Garderoba, Porcelana i Biżuterya.
Leopoldyna Machowska.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro

Obszar dworski
213 morgowy, milę od Krakowa, stacya kolei w miejscu, będzie do wydzierżawienia. O bliższe szczegóły zgłosić się można pod adr. „M. R." Łobzów post. restante. 2547 2 4

PIENIĄDZE

na **4%-owe**
pożyczki amortyzacyjne polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do $^3/_4$ wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 do 65 lat.

Kredyta osobiste dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**

Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.

Meller Lajos és Társai
Bankcommission
Budapest, VI., Dávid-utcza 15.
(Firma protokołowana).
2189 53 72 (O markę na odpowiedź uprasza się).

Żużle Thomasa
wysokoprocentowe, — **nadfosforany, kainit** i wszelkie inne nawozy sztuczne, **nasiona zbóż do siewu, maszyny rolnicze, oliwę do maszyn, naftę** itp., **węgiel kamienny** z Królestwa Polskiego oraz górnośląski, poleca
TOWARZYSTWO ROLNICZE OKRĘGOWE
w Wieliczce. 2627 1 5

Kilkunastu
Praktykantów zamiejscowych
znajdzie zaraz umieszczenie w handlach krakowskich. Wymagany wiek 14 do 15 lat, tudzież ukończone z dobrym postępem przynajmniej 2 klasy gimnazyalne lub realne.
Rodzice lub opiekunowie zechcą się zgłosić pisemnie lub osobiście do **Biura pracy przy Kongregacyi kupieckiej przy ulicy Kopernika L. 20, II piętro w Krakowie.**
2625 1 2

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
emrt. rotmistrza
A. KORNBERGERA
W KRAKOWIE
ulica Stachowskiego
Villa Wanda L. 15,
udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla Oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich itp.
1784
Z wojskowem Biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

WDOWA
po prywatnym oficyaliście, osoba wiekowa, chora nie zdolna do żadnej pracy, a pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać na ręce Adm. „Głosu Narodu", dla Zarzyckiej, lub też wprost pod adresem Marya Zarzycka, ul. św. Tomasza 15. 2062 7 0

LICYTACYA.
W dniu 8 sierpnia 1904 o godzinie 10 tej przed południem odbędzie się w ck. Sądzie powiatowem w Podgórzu, w biurze Nr 8, licytacja realności lwh. 203 l. sp. 56 w Zakrzówku 10 minut od Krakowa położonej, składającej się z domu murowanego parterowego o jednem skrzydle piętrowym (9 ubikacyi) i ogrodu. Cena szacunkowa 4480 koron 10%, wadium. 2611 2 3

Prix très moderé
Français, anglaés à messieurs et dames, chez une dame distinguée et sérieuse, Traductions. Place St. Dominique nr 1 au I-e. 2524 4 4

MASŁO
Mleczarnia dworska w Proginl poczta w miejscu wysyła codziennie **masło deserowe** do wszystkich stacyi pocztowych opłatnie w paczkach 5 kilowych za pobraniem koron 10 hal. 50. 2438 18 30

Miód pszczelny
świeży (lipcowy, tegoroczny), **patoka** kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg. z pasiek własnych, już z **opłatą poczty za 6 koron**, z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek** Zygm. Lityńskiego **w** Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 2489 17 30

Realność tuż pod Krakowem
składająca się z willi o 5 pokojach itd. budynków gospodarskich, ogrodu, pola i łąki, razem 5 morgów gruntu, wraz z inwentarzem żywym i martwym i zbiorami do **sprzedania.** Adres w Administracyi. 2548 8 8

Zaraz lub od 1 paźdz. posz
dworku z ogrod
w najbliższej okolicy Krak
wynajęcia na rok. Oferty w Administ. „Głosu Narodu"
2523 1 8

WYKŁAD
nauk rachunkow
państwowej i bu
teryi z rękojmią
nia zawodowych egzam
urządzam jak i w latac
przednich 262
przy placu **Matejki**
W. Grzyb

Abituryent gimnazya
z maturą, poszukuje lekcyi w
Kraków, post. rest. „Abituryent
okazaniem kwitu inseratowego. 1

Zakopane.
Willa nowo wybudowana skła
się z 15 pokoi 2 kuchni piwni
w centrum Zakopanego, z wid
na góry, jest pod przystępnymi
kami z małym kapitałem **do**
dania. Bliższa wiadomość
„Głosu Narodu". 2

Żona nauczyciela ludo
która dla kształcenia swych dzi
szona jest zamieszkać od 1
w Krakowie, przyjmie na stancyę
pp. studentów lub panien ręcz
cowską opiekę i zdrowy wikt. Zg
zgłoszenia od 20 sierpnia pod „
nauczyciela", Kwaczała p. Alwer
2628 1 2

Szafa na kanarki
tak zwana (Gesangkaste) do **spr**
dania. Floryańska 38 I p. oficyna
2495 1 0

---

1 faska 5 kg. **Bryndzy** deserowej kor. 5
1 „ 5 „ „ majowej . „ 4
1 „ 5 „ „ ostrej . . „ 8
1 „ 5 „ **Masła** naturalnego deserowego . „ 9
1 „ 5 „ „ świeżego . . „ 8
1 „ 5 „ „ do kuchni . . „ 7
1 paczka 5 „ **Sera** górsko-szwajcarskiego . . „ 5
1 „ 5 „ **Smalcu** wieprzow. „ 7
1 „ 5 „ **Słoniny** grubej . . „ 6
wysyła tylko za gotówkę Dom spec
ałów węgierskich: **Kiefer F**eli
Kesmark (Węgry). 2505 8

Jako nawóz jesienny
jest
Mączka żużlowa Thomas
ze znakiem Stern Marke gwiazda
należycie zastosowana, **najtańszym i najlepszym** nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny.
Fabryki Fosfatów Thomasa
St. z. z o. p. w Berlinie.
Pouczające broszurki i cenniki udziela bezpłatnie i franco
JÓZEF KARRACH, Lwów Jagiellońska 22
Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi. 2410 7 25

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.